Nr. 40. Lwów — 1895. Cena 10 ct. w. a.

# WESOŁY KURJEREK

## ILLUSTROWANY.

WYCHODZI DWA RAZY NA MIESIĄC. DLA PRENUMERATORÓW GOŃCA i ISKRY BEZPŁATNIE.

Adres Redakcji i Administracji: *we Lwowie, ulica Kraszewskiego l. 23.*




— Panie! panie! ja panu pozwoliłam córki do pozowania, a nie do całowania!...

— No tak — ale ja potrzebuję malować rumieńce z natury — a jakże ich wywołam proszę pani?..




— Pani zdaje się jest obca w naszem mieście?

— Jakto w naszem?

— No, bo ja tutejszy.

— I ja także.

— A to dopiero! i ja panią nie poznałem!.. toż my jesteśmy starzy znajomi!...




— Nie mogę, proszę pana naczelnika, wyżyć z tej pensji!..

— Bo pan źle żyjesz.

— Tak — żyję źle i mimo to, nie mogę wyżyć...

— Sprobuj pan żyć dobrze, może będzie lepiej...


Za wiele na raz.
—Wstawaj, ubieraj się i bądź grzeczny!..
—Razem ja tego, mamusiu nie potrafię.
Nie zaszkodzi.
— Ale może zaziębimy się — jeszcze zimno, choć to niby wiosna. Patrz pan — drzewa zupełnie gołe...
— E, proszę pani, ja także goły — nic mi nie zaszkodzi..
Wytłomaczył się.
— Dlaczego to Staś nie słucha— zawsze ci trzeba kilka razy powtarzać..
— No, bo ja tylko słyszę ten raz na końcu...
Wyjaśnienie
— Proszę pana, co sobie myśli syn pański? Łaził, łaził, zawracał mojej córce głowę, a teraz...
— A teraz położył się właśnie bo jest chory..




— Pani się tak zamyśliła — o czem pani myśli?
— Wiosna, robi na mnie wrażenie..
— Jakie?..
— Że minie.
— Trzeba z niej korzystać...
— Trzeba.




— No, jak to będzie z nami panno Róziu?.
— A jak ma być?.
— Tak ma być, aby było dobrze
— To niby jak?.
— Ano, niby żona, niby mąż...
— Ta nie niby, tylko mąż sprawiedliwy, jak się patrzy.




*Użyteczność prawdziwego patentowanego szapoklaka.*



*O[illegible]dzialny za Redakcję i Wydawnictwo, F. Ks. Kowaliszyn.*

*Odbito w Litografji A. Pluttera we Lwowie.*